

Henryk Szyllkin, *Listy szczerzej pamięci*, Regionalne Centrum Animacji Kultury, Zielona Góra 2010, 64 s.

Listy wydobyte z domowego archiwum Henryka Szyllkina ujrzały światło dzienne. Stało się to za sprawą niewielkiej publikacji zatytułowanej *Listy szczerzej pamięci*, która z początkiem listopada ukazała się w Zielonej Górze. Kim jest adresat zgromadzonych tu tekstów? To jeden z najbardziej rozpoznawalnych poetów lubuskich, obecny na scenie literackiej od pięćdziesięciu lat, autor licznych tomików poezji, jak również utworów pisanych prozą. Tym razem – po raz pierwszy – jawi się czytelnikom także od strony prowadzonej przez siebie bogatej korespondencji.

W najnowszej publikacji Szyllkin sięga po listy, które otrzymywał zarówno od postaci wielkiego formatu, jak i od osób znanych tylko lokalnie. Ich autorami są wielcy pisarze (czasem ich potomkowie), duchowni, ludzie nauki i kultury. Lekturę rozpoczynamy od życzeń świątecznych otrzymanych od Jana Pawła II. Dalej możemy przeczytać listy od Józefa Michalika, Ryszarda Kaczorowskiego i kardynała Henryka Gulbinowicza. Szczególnie istotna jest korespondencja Szyllkina z Czesławem Miłoszem. W dialogu dwóch Kresowiaków dochodzą do głosu podobne przeżycia i wspomnienia, wspólny bagaż doświadczeń oraz jednakowe przywiązanie do Ziemi Wileńskiej. Oto fragment jednego z otrzymanych od Miłosza listów:

Było mi bardzo miło otrzymać od Pana książkę *W stronę Ostrej Bramy*, w której szczególnie podoba mi się wszystko to, co dotyczy znanej mi i pamiętanej rzeki Żejmiany oraz Santoki. Mój pobyt na Litwie w końcu maja i w początku czerwca był dla mnie silnym przeżyciem. [...] Niewieża bardzo zmieniona, twierdzą jednak, że są w niej jeszcze ryby. Myślałem o podróży Pana w tamte strony.

Oprócz wymienionych autorów swoje miejsce w *Listach szczerzej pamięci* znaleźli: Andrzej Strumiłło – malarz, grafik i fotograf, Andrzej Wat – historyk sztuki, syn Aleksandra Wata, Mieczysław Jackiewicz i Wojciech J. Podgórski – profesorowie uniwersyteccy, podobnie jak sam Szyllkin silnie związani z Wileńszczyzną. Jeżeli przyjrzeć się datom poszczególnych listów, okazuje się, że te najbardziej wartościowe kontakty zawiązywały się od końca lat osiemdziesiątych oraz w latach dziewięćdziesiątych, gdy autor aktywnie włączał się w bieg ówczesnego życia literackiego w Zielonej Górze i na Wileńszczyźnie. Niektóre z bliskich stosunków i przyjaźni, których owocem jest zamieszczona w zbiorze korespondencja, trwają po dziś dzień. Niektóre zakończyły się: nie napisze już Czesław Miłosz ani Ryszard Kaczorowski, zmarły tragicznie 10 kwietnia 2010 w katastrofie pod Smoleńskiem. Na kartach tej książki możemy prześledzić nie tylko listę osób, z którymi poeta utrzymywał kontakty; czytelnik dowiaduje się również o jego spuściznie literackiej i wkładzie w rozwój literatury poświęconej Wileńszczyźnie. Wszystkie listy mówią jednym głosem, że Henryk Szyllkin jest prawdziwym ambasadorem poezji polskiej na Litwie oraz poezji litewskiej w Polsce. Widoczne jest to i w korespondencji z bliskimi osobami, i w listach o mniej poufnym charakterze. Jaki obraz człowieka wyłania się z tych ułamkowych, subiektywnych opinii zawartych w listach kreślonych przez dalszych i bliższych przyjaciół i znajomych? Przede wszystkim twórcy, dla którego największą wartością jest, jak to świetnie ujął Czesław Sobkowiak, głębokie zakorzenienie w utraconej, polskiej Wileńszczyźnie. O wartości publikacji stanowi również jej estetyczne wydanie. Całość jest niewielką, zawierającą 64 stronicę, książeczką średniego formatu. Jej lekturę uatrakcyjniają fotografie rękopisów i autografów listów. Oryginałów korespondencji nie zobaczymy jedynie w przypadku listów tłumaczonych z innych języków. Publikację wieńczy

krótkie posłowie autora objaśniające genezę zgromadzonych tekstów.

Marta Sikora